

# Jan Pazdur

---

## Zagadnienia ochrony i konserwacji zabytków techniki

---

Ochrona Zabytków 10/2 (37), 113-122

---

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ZAGADNIENIA OCHRONY I KONSERWACJI ZABYTKÓW TECHNIKI

JAN PAZDUR

Obok ochrony i konserwacji zabytków architektury, sztuki i wszelkich dóbr użytkowych zaliczanych do osiągnięć kultury na podstawie kryteriów estetycznych, ochrona i konserwacja powinna objąć także te przedmioty, których podstawową cechą jest celowość, a więc narzędzia i urządzenia produkcyjne.

Zagadnienie to ma swoją dobrą tradycję w Polsce, chociaż stan jego realizacji nie przynosi zaszczytu panującym dotąd zasadom konserwatorskim. Mimo stanowczej przewagi kryteriów z dziedziny twórczości w zastosowaniu do zabytków zwrócono u nas stosunkowo wcześniej uwagę na wartość kulturową przedmiotów reprezentujących dawną produkcję. Od początku XIX w. etnografia zajmowała się zbieraniem i opisywaniem narzędzi i urządzeń stosowanych w gospodarce rolnej. Od początku I połowy ub. stulecia zaczęto wciągać pod ochronę wyroby i urządzenia przemysłowe, zakładając muzea przemysłu i rzemiosła w Krakowie i Warszawie<sup>1</sup>. Ciągłe jednak aż do naszych czasów było to raczej zbieractwo starożytności dyktowane sympatiami społecznymi dla ludzi pracy, niż świadoma działalność zmierzająca do uznania zabytków produkcji za dobro kultury narodowej na równi z dziełami sztuki. Na domiar złego znaczna większość społecznego dorobku konserwatorskiego z tej dziedziny łącznie ze zbiorami warszawskiego Muzeum Techniki i Przemysłu przepadła w II wojnie światowej.

Trudno tu zastanawiać się, w jakim stopniu słabe powiązanie naszej inteligencji z produkcją zaciążyło na tym że pokolenie nasze nie mogło w 1945 r. wykazać się poza zbiorami starych narzędzi rolniczych żadnymi zabezpieczonymi zabytkami ilustrującymi działalność produkcyjną. Faktem jest, że taki stan rzeczy przynosił poważny uszczerbek naszej kulturze w ogóle, a technicznej w szczególności. Jeżeli bowiem narodowa twórczość artystyczna nie może się obejść bez tradycyjnych bodźców, to w tym samym stopniu potrzebuje ich oryginalny rozwój techniki i wytwórczości.

Naśladownictwo nie jest właściwą metodą do prześcignięcia mistrzów. Także w produkcji potrzebna jest owa intencja, która zaciera granice pomiędzy



Ryc. 125. Samsonów, pow. Kielce — wielki piec służył na materiał i jako teren do wspinaczek, 1953.

<sup>1</sup> J. Pazdur i A. Wiślicki, Wokół sprawy ochrony zabytków przemysłu i techniki, „Kwart. Hist. Kult. Mat.”, 1956, s. 3.

nią a twórczością w oparciu o zaufanie do własnego talentu. Co do tego nie ma już — jak się zdaje — podzielonych zdań w naszym społeczeństwie i dlatego sprawa ochrony i konserwacji zabytków techniki nabrała w ostatnich czasach żywej aktualności.

Co się rozumie przez zabytki techniki i jaki jest ich stan w chwili obecnej?

Pojęcie techniki obejmuje ogół środków pracy i umiejętność ich stosowania. Z tego wynika, że wszystko, co w jakikolwiek sposób dokumentuje minioną pracę, jest zabytkiem techniki. A więc nie tylko narzędzia, ale i wytwory produkcji utrwalające ślady umiejętności ludzkich. Nie tylko warsztat tkacki, ale i tkanina. Jednakże tak szeroko pojęty zakres zabytkowości nie sprzyja wytworzeniu się pożądanego stosunku do zabytków kultury materialnej. Pierwiastek twórczy w technice nie obejmuje ogółu dóbr materialnych, które powstają pod naciskiem potrzeb ekonomiczno-społecznych. Towarzyszy on wyłącznie zjawiskom takim, jak wprowadzanie nowych surowców i środków pracy, nowej technologii i wytworów użytkowych. Tylko więc to, co nowe i co się da włączyć w ciąg postępu technicznego, ma charakter zabytkowy z punktu widzenia historii kultury. Ponieważ zaś dla techniki jest obojętne czy zjawisko techniczne dokumentuje prototyp czy jego wierne naśladownictwo, zabytkiem techniki może być każdy przedmiot ilustrujący konkretny nowy fakt w łańcuchu postępu technicznego.

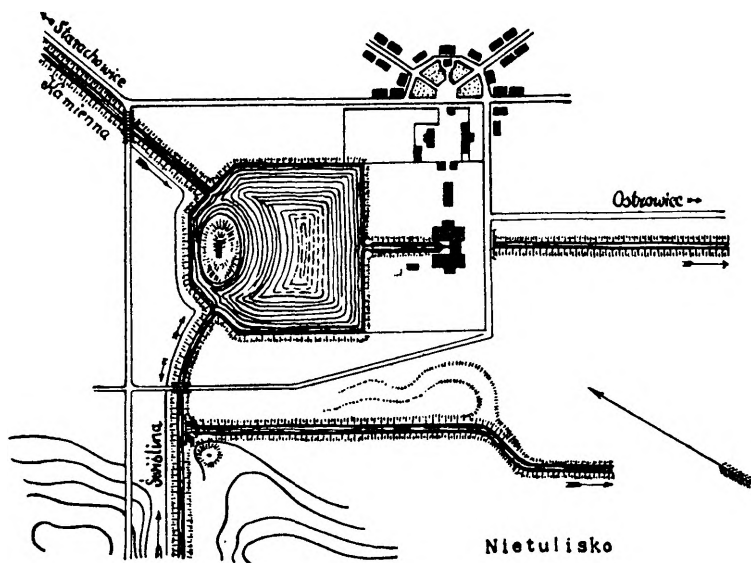
Przy uwzględnieniu technicznego punktu widzenia należałoby przegląd tego stanu przedstawić według podziału na podstawowe dziedziny współczesnej produkcji, jak rolnictwo, górnictwo, hutnictwo, włókiennictwo, ceramika, energetyka, produkcja tworzyw sztucznych itd. Każdy przemysł branżowy ma swoją przeszłość, obfitującą w zabytki. Jednak w obecnej sytuacji nawet zespół specjalistów branżowych nie byłby w stanie odpowiedzieć, jaki zasób materiałów zabytkowych kryje się w czynnych lub unieruchomionych zakładach przemysłowych, a tym bardziej w zbiorach publicznych czy prywatnych. Stan ich rozpoznania znajduje się dopiero w stadium początkowym, zwłaszcza że samo kryterium zabytkowości w technice usiłuje po raz pierwszy sprecyzować niniejszy artykuł.

Inwentaryzację zabytków techniki i przemysłu rozpoczął Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, tworząc w r. 1936 sekcję budownictwa przemysłowo-gospodarczego<sup>2</sup>. Obecnie inwentaryzację zabytków przemysłowych prowadzą dwie placówki: systematycznie w granicach dwu powiatów (koneckiego i gostyńskiego) Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i dorywczo Komitet Historii Nauki i Techniki na obszarze całego kraju. Pierwszy, cząstkowy katalog w opracowaniu E. Krygiera i T. Ruszczyńskiej ukaże się w druku dopiero w początkach 1958 r.<sup>3</sup> Toteż z uwagi na końcowe wnioski konserwatorskie należy się ograniczyć w charakterystyce stanu zabytków do ogólnego przeglądu, przyjmując za podstawę ich konserwatorską lub muzealną przynależność w zależności od lokalizacji.

Co się tyczy grupy zabytków, rozproszonych jako obiekty przemysłowe w całym kraju, najlepiej zbadany został obszar Zagłębia Staropolskiego w granicach woj. kieleckiego, w którym przeprowadzono wstępną inwentaryzację wszystkiego, co przedstawia wartość dla kultury technicznej. Dość dobrze jest znane woj. krakowskie, zwłaszcza poza obrębem miast i osiedli fabrycznych. W Zagłębiu Dąbrowskim zinventaryzowane zostało budownictwo przemysłowe bez urządzeń produkcyjnych. Na

<sup>2</sup> Placówka ta rozpoczęła inwentaryzację pomiarową i fotograficzną zabytków przemysłowych oraz publikowała wyniki naukowych badań (np. W. Korzeniewicz i W. Świątecki, Młyn i tartak na Łemkowszczyźnie, „Biul. Hist. Szt.”, 1939, nr 1, s. 78).

<sup>3</sup> T. Ruszczyńska i E. Krygier, Uwagi nad zasadami i sposobem realizacji katalogu zabytków gospodarczych, „Kwart. Hist. Kult. Mat.”, 1955, s. 121.



Ryc. 126. Plan zakładu przemysłowego w Nietulisku, pow. Opatów.

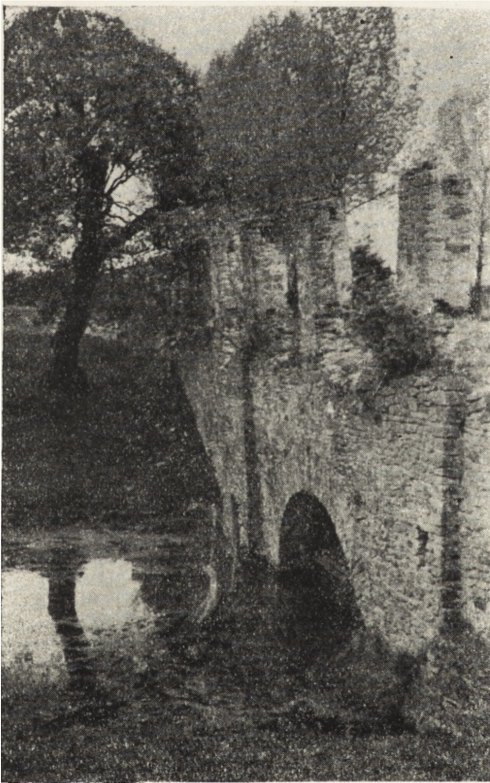
pozostałym obszarze państwa, jak wykazała ankieta Redakcji *Kwartalnika Historii Kultury Materialnej* przeprowadzona w 1954 r. wśród konserwatorów wojewódzkich, zabytki techniki i przemysłu nie zostały przeważnie zauważone. Niekiedy było to co prawda wręcz niemożliwe z powodu przerostu pojęcia tajemnicy służbowej w zakładach pracy.

Mimo to wstępny stan rozpoznania pozwala stwierdzić, że wszystkie gałęzie przemysłu, których początki wykraczają wstecz poza schyłek ubiegłego wieku posiadają dla wcześniejszego ciągu rozwojowego prawie kompletną dokumentację w zabytkach. Najobficiej występują one w przemyśle zbożowym, który rozporządza wielką ilością młynów na jedno lub więcej kół wodnych, młynów kieratowych i parowych oraz wiatraków różnego typu. Nierzadkie są starożytne tartaki czyli „piły“ albo „tracze“, spotykane zwłaszcza w okolicach podgórszych. Trafiają się jeszcze wodne folusze, olejarnie i tłocznie soków, zwłaszcza na Dolnym Śląsku. W Dusznikach zachowała się papiernia z XVII w. poruszana kołem wodnym. Na terenach bogatych w wapień spotkać można dużą ilość przeważnie opuszczonych i zrujnowanych wapienników datowanych na początki kapitalizmu, a przy nich ślady starszych pieców do wypalania wapna. To samo można powiedzieć o cegielniach i wytwórniach naczyń glinianych. Bezsporna jest obfitość środków pracy do udokumentowania rozwoju techniki włókiennictwa i to nie tylko w okręgu łódzkim, ale i w zagłębiu węglowym i na Dolnym Śląsku. Szczególnie interesujące obiekty przetrwały jednak w przemyśle górniczo-hutniczym i metalurgicznym. Zostały one stosunkowo dobrze zbadane co do swej wartości zabytkowej i posłużyły za podstawę do opracowania zasad ochrony i zabezpieczania tej kategorii zabytków w Polsce. Z tej przyczyny wypada poświęcić im nieco więcej uwagi.

Materiał zabytkowy przemysłu górniczego i metalurgicznego składa się z kopalń, zakładów przemysłowych czynnych lub unieruchomionych, warsztatów rzemieślniczych i luźnie zachowanych narzędzi oraz maszyn, względnie produktów. Wśród kopalń największą wartość przedstawiają kopalnie krzemienia narzędziowego w Krze-



Ryc. 127. Zakład przemysłowy w Nietulisku — most.

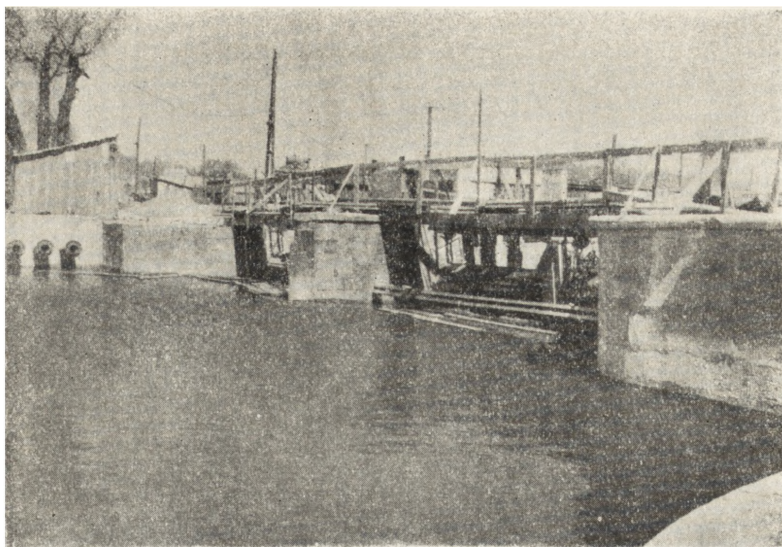


Ryc. 128. Zakład przemysłowy w Sielpi, pow. Końskie — upust, 1955.

mionkach Opatowskich<sup>4</sup> z początku II tysiąclecia p. n. e., kopalnia ołowiu srebrno-żelaznego w Tarnowskich Górach, istniejąca od XIII w., i kopalnia soli w Wieliczce czynna od XIII w. Ilość zabytkowych zakładów metalurgicznych jest daleko większa. Do najcenniejszych należą wśród nich: młoty wodne czynne w Starej Kuźnicy i Drutarni oraz nieczynny pod Oliwą, walcownia i warsztaty mechaniczne na dwa koła wodne w Maleńcu<sup>5</sup>, zabudowania z resztkami urządzeń produkcyjnych walcowni i pudlingarni w Sielpi i Rudzieńcu, zakłady mechaniczne i odlewania w Białogonie, zakłady mechaniczne w Młynku Nieświńskim, walcownia miedzi w Kozienicach, zabudowania i część zapory wodnej dla huty żelaza w Bobrzy. Wszystkie z pierwszej połowy XIX w. W Chlewiskach zachowała się huta żelaza na węgiel drzewny z pełnym wyposażeniem produkcyjnym. Warsztaty rękodzielnicze stanowiące przykład w Świątnikach pod Krako-

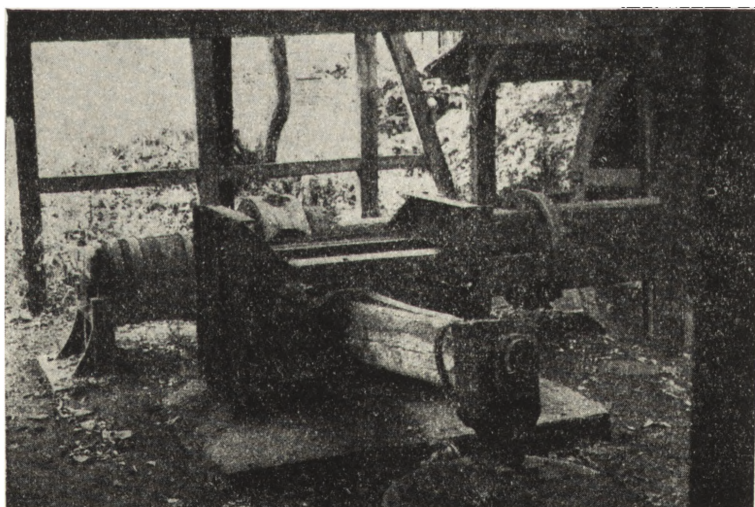
<sup>4</sup> T. Żurawski, Konserwacja kopalni neolitycznych, „Ochr. Zab.”, 1951, nr 3/4, s. 221.

<sup>5</sup> St. Herbst, Walcownia w Maleńcu, „Ochr.Zab.”, 1951, nr 3/4 s. 119.



Ryc. 129. Starachowice — upust przełowy na rzece Kamiennej z 1838 r.

wem tradycyjnie wyposażenie rzemiosła ślusarskiego i kowalskiego na wsi i w mieście feudalnym trudno byłoby wyliczać. Tym większa jest ilość rozproszonych po całym kraju zabytkowych produktów przemysłu metalowego. F. Kotula zanotował ich kilka tysięcy w jednym tylko okręgu rzeszowskim. Niewyczerpane mnóstwo artystycznych wyrobów metalowych oczekuje na inwentaryzatorów i badaczy na cmentarzach i ogródcach kościelnych. W sumie przedstawia to taki materiał, że szczegółowe udokumentowanie podstawowych przemian technicznych w pionie górnictwa i metalurgii nie przedstawiałoby trudności na całym dystansie niemal od neolitu aż po kapitalizm.



Ryc. 130. Młot kuźniczy w Gdańsku Oliwie.

Koncepcja konserwatorska, jaka się w związku z tą sytuacją wykryła, wysunęła stosownie do zauważonych wypadków typowych trzy generalne rozwiązania. Pierwsze z nich dotyczy obiektów zabytkowych zdemontowanych, drugie czynnych lub unieruchomionych lecz posiadających jeszcze wyposażenie produkcyjne, trzecie ruchomych środków pracy i produktów.

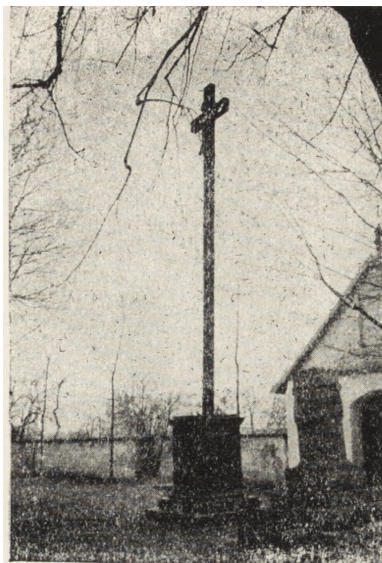
W grupie pierwszej znalazły się obiekty pozbawione urządzeń produkcyjnych, niekiedy zachowane w postaci zabudowań, a niekiedy tylko ich ruin a nawet śladów. Zainteresowanie tymi obiektami opiera się na założeniu, że myśl techniczna wyraża się równie dobrze w narzędziach i procesie technologicznym, jak i pierwotnej koncepcji zakładu przemysłowego, którego lokalizacja, układ przestrzenny i architektura stanowią istotne elementy późniejszych zadań produkcyjnych. Gdyby nic innego nie przemawiało za ochroną ruin zakładów przemysłowych, względy powyższe byłyby wystarczającym uzasadnieniem, aby je traktować na równi z zabytkowymi zamkami i kamienicami mieszczańskimi. Lokalizacja mówi o umiejętności wykorzystywania sił przyrody, o znajomości bogactw surowcowych, na których oparto produkcję, niekiedy o sieci drożnej i rozmieszczeniu osiedli. Układ przestrzenny pozwala odgadnąć pewne prawidłowości procesu technologicznego, a nawet odtworzyć w przybliżeniu jego przebieg. Niekiedy charakteryzuje stan znajomości sił przyrody, o czym można wnioskować na przykład ze sposobu usytuowania zakładów nad rzekami, systemu doprowadzania wód i urządzania zbiorników retencyjnych. Równie bogata jest treść techniczna w architekturze budynków przemysłowych, o ile się uwzględni nie tyle jakość materiału i kształt bryły, ile dostosowanie pomieszczeń do ich funkcji.

Ale oprócz tego za ochroną szczątkowych pozostałości po dawnych zakładach produkcyjnych przemawia także ta okoliczność, że źródła pisane zwłaszcza z epoki feudalnej i początków kapitalizmu informują bardzo lakonicznie o działalności przemysłowej na obszarze dawnej Rzeczypospolitej. Pomijają one z reguły proces technologiczny, a rzadko kiedy pozwalają na odtworzenie układu przestrzennego i architektury budowli. W ubiegłym roku archeolodzy odkopali w Zalesiu (pow. kielecki) hutę ołowiu z XVII w., o której nie zachowała się żadna wzmianka w źródłach pisanych. Przynajmniej kilkadziesiąt podobnych, na razie powierzchniowych znalezisk nie przedstawiałyby trudności<sup>6</sup>. To jest dodatkowy argument za opieką konserwatorską nad szczątkowymi zakładami przemysłowymi. Proponowane w stosunku do nich rozwiązanie postuluje inwentaryzację, skartografowanie i wyznaczenie opiekunów społecznych PTTK w celu powstrzymania miejscowej ludności od nieumyślnego przeważnie niszczenia zabytków. W wypadkach szczególnych, gdy chodzi o obiekty wyjątkowo ciekawe pod względem architektonicznym i produkcyjnym jak na przykład w Bobrzy, Furmanowie, Korytkowie, Kuźniakach, Nietulisku, Samsonowie itp. należy poza tym rozciągnąć nad ruinami państwową opiekę konserwatorską, która dlatego powinna mieć na terenach obfitujących w zabytki przemysłowe pracowników o wykształceniu technicznym wśród swego personelu. Odbudowywanie nawet ciekawych ruin dla samych celów pokazowych byłoby niewskazane. Wkład opłacałby się jednak, gdyby budowla dała się wykorzystać na remizę strażacką (jak w Samsonowie), magazyn spółdzielni lub przedsiębiorstwa (np. w Chlewiskach), kolonie letnie (np. Sielpia) lub inne cele nie wymagające zbyt daleko idących przeróbek.

Sprawa czynnych zakładów o charakterze zabytkowym przedstawia się mniej jasno. Wchodzą w grę względy gospodarcze i społeczne. Gospodarujący na takich obiektach stosują metody odpowiadające obecnym potrzebom produkcji. Dostosowują do nich stare budynki, przekazują do złomu mało wydajne lub zużyte środki pracy, pod-

<sup>6</sup> M. R a d w a n, Badania terenowe nad zabytkami hutnictwa żelaznego w Zagłębiu Staropolskim, „Kwart. Hist. Nauki i Techniki”, 1956, s. 452.

noszą normy wydajności ponad wydolność zabytkowych urządzeń, poprawiają warunki sanitarne, instalują nowe silniki i maszyny. Słowem wymiatają wszystko, co tylko może przypominać odległą przeszłość, w przekonaniu, że oddają przysługę narodowi i państwu. Trudno sobie wyobrazić, jakiego spustoszenia dokonali w zabytkach techniki nieopatrzni modernizatorzy w okresie powojennym. Dość wymienić Drzewicę, Konięcpol, Krasną, Rzuców, a podobno też wiele innych zakładów odremontowanych na „nowoczesne sprzed ćwierć wieku”. Jeżeli co gdzie ocalało jak w Białogonie, Małężu i Wieliczce, to dzięki konserwatywności załogi albo raczej jej wyjątkowej kulturze zawodowej. W każdym razie żadne prawo nie chroniło i dotąd nie jest w stanie chronić zabytków techniki w zakładach czynnych, a taki stan źle wróży im na przyszłość. Muszą ulec normalnemu procesowi przemiany materii w żywym organizmie.



Ryc. 131. Krzyż z kutego żelaza w Tumlinie, pow. Kielce z 1827 r. ok. 10 m wysoki.



Ryc. 132. Młotownia w Gdańsku-Oliwie

Toteż najpilniejszym postulatem w odniesieniu do tej grupy zabytków jest rygorystyczne rozciągnięcie opieki państwa na zakłady reprezentujące minione okresy techniki. Należy przewidzieć uznanie określonych obiektów produkcyjnych za żywe muzea techniki, a w stosunku do innych przewidzieć tryb przekazywania unikatowych urządzeń do odpowiednich zbiorów muzealnych. Interesujące i — jak się zdaje — bardzo celowe rozwiązanie przyszłości zabytkowych zakładów produkcyjnych opracował kielecki Oddział NOT. Proponuje on, aby dla uniknięcia dotychczasowych błędów powołać „Zrzeszenie Zakładów Dawnych”. Zadaniem jego byłoby administrowanie wszystkimi zakładami zabytkowymi przy uwzględnieniu postulatów gospodarczych i konserwatorskich. Postulaty te dadzą się pogodzić, jeżeli produkcja zakładu nie będzie zmuszać do modernizacji urządzeń, a mimo to przynosić zysk.





Ryc. 133. Młyn wodny w Bolesławcu, pow. Wieruszów, 1955.



Ryc. 134. Wiatrak pod Szewną, pow. Opatów.

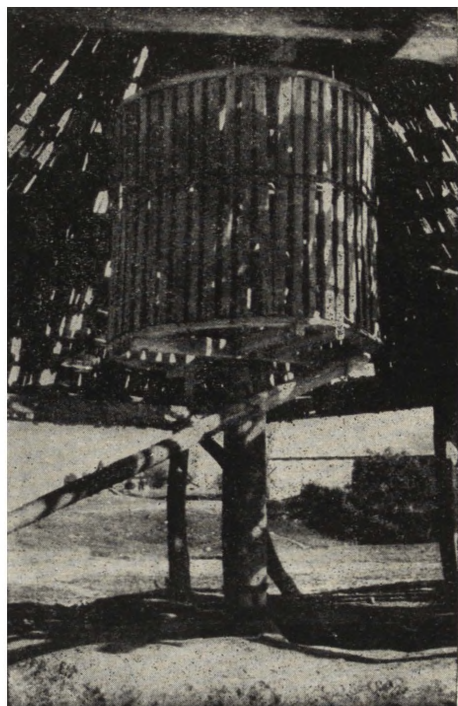
Zabytkowy zakład powinien się pogodzić z techniką rękodzielniczą, ale za to wykorzystać jej zalety dla produkcji artystycznej, która znajdzie chętnego nabywcę w kraju i za granicą. Sławna niegdyś odlewnia białogońska powinna wrócić do artystycznych wyrobów z czasów Staszica. Walcownia maleniecka nie musi tłuc łopat, mogąc wyrabiać artystyczne okucia, ogrodzenia i kraty. Fajansiarnia w Ćmielowie, papiernia w Dusznikach czy Jeziornie, tkalnia geyerowska w Łodzi, fryszerka w Starej Kuźnicy, piece garncarskie w Iłży itd. — wszystkie one mają szansę pod wspólnym kierownictwem techników i historyków sztuki współdziałających w zarządzie „Zrzeszenia” zachować swoje urządzenia i technologię z pożytkiem dla gospodarki i kultury.

Te spośród czynnych zakładów zabytkowych, które się nie dadzą przestawić na rentowną, a nie deformującą ich produkcję, powinny być potraktowane indywidualnie. Jeżeli występują tak masowo jak młyny wodne i wiatraki, należałoby ograniczyć opiekę konserwatorską do jednostek przykładowych i zlokalizować przy nich ekspozycję rozwoju młynarstwa. Jeżeli są tak unikatowe i atrakcyjne, jak kopalnia w Wieliczce, huta w Chlewiskach, tkalnia w Zawierciu, powinny być przekształcone w muzea branżowe. Ku temu zmierza niespełna roczna działalność Muzeum Techniki w Warszawie, które zamierza w Małcu eksponować obróbkę plastyczną metali, w Chlewiskach hutnictwo i odlewnictwo, w Krzemionkach Opatowskich technikę górniczą okresów przedfeudalnych, a w Tarnowskich Górach z epoki feudalizmu i kapitalizmu. Niecelowe natomiast i zbyt kosztowne byłoby tworzenie takiego muzeum w Katowicach według projektów tamtejszego Prezydium WRN.

Co się tyczy ruchomych zabytków rozproszonych po różnych zbiorach, zakładach pracy i miejscach pierwotnego przeznaczenia, najbardziej palącą sprawą jest zabezpieczenie ich dla muzealnego wykorzystania. Należy zabrać z browaru żywieckiego



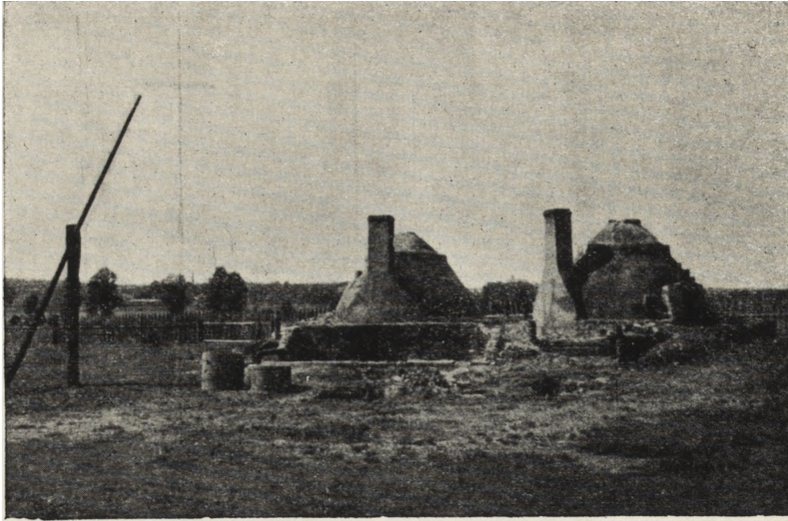
Ryc. 135. Młyn wodny z 1844 r. w Podłężu, pow. Kraków, 1952.



Ryc. 136. Bęben kołowrotu w Janowie, pow. Jędrzejów.

piękną maszynę parową z 1853 r., a z Rudzieńca kilka lat późniejszy silnik parowy z niezwykle efektowną transmisją do walcarek, z Białogonu ostatnią tokarkę z 1823 r., z Zielonej Góry urządzenia do tłoczenia soków, z Dąbrowy Górniczej, z kopalni okręgu krośnieńskiego i wielu innych wstępnie rozpoznanych obiektów znajdujące się tam pojedyncze urządzenia produkcyjne. Materiał ten albo przyda się do skompletowania odpowiednich działów w centralnym muzeum warszawskim, albo posłuży do ekspozycji w muzeach branżowych przy przodujących zakładach pracy na terenie kraju. System muzeów zakładowych rozpowszechniony na zachodzie Europy i w USA przyczynia się tam walnie do rozwoju zainteresowań i podnoszenia kultury technicznej. W Polsce pierwszy wzorcowy scenariusz muzeum zakładowego został w 1956 r. opracowany przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN przy współudziale CZM i OZ dla Huty im. Nowotki w Ostrowcu. Po uruchomieniu tej placówki przystąpi się do opracowania scenariusza dla jednego z zakładów włókienniczych w Łodzi. Idealem byłoby, aby każdy większy zakład przemysłowy posiadał świetlicę ilustrującą historyczne drogi rozwoju technicznego w zakresie interesującej go produkcji. Naturalnie, że oryginalne zabytki mogłyby się tam znaleźć tylko w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach.

Typowym działem produkcji opartym na ruchomych środkach pracy jest rolnictwo. W tym wypadku trudno sobie wyobrazić powiązanie ekspozycji muzealnej z jakimś warsztatem produkcyjnym. Częściowe wykorzystanie zabytków mogą zapewnić regionalne muzea etnograficzne. Prócz tego jednak konieczne wydaje się powołanie Muzeum Rolnictwa dla zobrazowania całokształtu historycznej problematyki w tej dziedzinie. Podobna sytuacja jest w transporcie, który wprowadzie sam przez



Ryc. 137. Terpentyńownie w Supraślu, pow. Białystok, 1956

się nie stwarza nowych dóbr materialnych, lecz występuje w licznych urządzeniach stałych i ruchomych jako technika pokonywania przestrzeni. Obiekty stałe transportu, jak mosty w Łądku i pod Krakowem<sup>7</sup>, znaki drogowe jak np. na Pradze, w Koninie i in. muszą pozostać pod opieką urzędów konserwatorskich, wszelkie natomiast ruchome środki transportu mogłyby wejść do muzeów transportu drogowego, kolejnictwa i żeglugi.

Przedstawione trzy rozwiązania problematyki ochrony i konserwacji zabytków techniki wyczerpują w ogólnym zarysie tylko najbardziej aktualne zadania. Na ubożcu pozostawiono zarówno wiele spraw organizacji jak i wykorzystania zabytków dla celów naukowych i popularyzacyjnych. Wszelkie pomysły z tej dziedziny mogłyby być jednak przedczesne dopóki brak gospodarza. Naturalna kolej rzeczy wymaga, aby najpierw uzupełnić ustawę konserwatorską przepisami obejmującymi zabytki techniki, następnie upoważnić kogoś kompetentnego, na przykład tymczasowo warszawskie Muzeum Techniki przy współudziale wojewódzkich konserwatorów zabytków do przeprowadzenia wstępnej rejestracji zabytków na terenie całego kraju. Na tej podstawie zarysuje się obraz zagadnienia, który umożliwi zdecydowanie, kto będzie zdolny do ponoszenia odpowiedzialności za konserwację zabytków stałych, a kto za organizowanie muzeów i zabezpieczania oraz opracowywanie zbiorów. W wypadkach konkretnych nie cierpiących zwłoki można by działać przy pomocy komisji rzeczoznawców, która powinna istnieć przy Dyrekcji Muzeum Techniki albo CZM i OZ.

W świetle konferencji, która z inicjatywy Komitetu Historii Nauki PAN dyskutowała w dn. 8 marca br. zagadnienie muzeów technicznych i konserwacji zabytków przemysłowych, dochodzi do powyższych postulatów jeszcze jeden nieodzowny warunek pomyslnego przebiegu dalszych prac w poruszanej sprawie:

Trzeba uruchomić na okres przygotowawczy w r. 1957 nadzwyczajny fundusz do dyspozycji Dyrekcji Muzeum Techniki w Warszawie, gdyż bez niego wszelka działalność nie wyjdzie poza krąg nierealnych pomysłów i w najlepszym razie ograniczy się do sporadycznego ratownictwa, które nie odpowiada ani skali zagadnienia ani tym więcej aktualnym poglądom nauki na znaczenie zabytków techniki i przemysłu.

<sup>7</sup> T. Żychiewicz, Most Sebastiana Sierakowskiego z 1785 r. na Prądniku Czerwonym, „Kwart. Hist. Kult. Mat.”, 1954, s. 810.